



Uroczystości odpustowe – Chełmno,
Lubawa – Lipy

Wiara i kultura – Szlakiem św. Jakuba

Sybiracki los – rozmowa z Iwoną Kruszewską

W dniach 11-12 lipca Rodzina Radia Maryja pielgrzymowała na Jasną Górę pod hasłem: „Po Panu Bogu najbardziej kocham Polskę”. Wśród rzeszy pątników nie mogło zabraknąć tych z diecezji toruńskiej, m.in. z Torunia, Wąbrzeźna i Grudziądza, oraz tych, którzy posługiwali jako pracownicy i wolontariusze rozgłośni

Wierni z parafii pw. Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Wąbrzeźnie na Jasnej Górze



Bożena Sztajner

24. PIELGRZYMKA RODZINY RADIA MARYJA NA JASNĄ GÓRĘ

BOGU I OJCZYŹNIE

BEATA PIECZYKURA

W życiu wspólnot są takie wydarzenia, które stanowią dar dla wszystkich ich członków, które są źródłem siły, które uświadamiają dobroć i miłość Boga. Takim wydarzeniem od wielu już lat jest pielgrzymka Rodziny Radia Maryja na Jasną Górę odbywająca się w 2. sobotę i niedzielę lipca. Spotkanie to świadectwo wiary, jednoczy ono wszystkich – kapłanów, siostry zakonne i świeckich, a także młodzież oraz rodziny z małymi dziećmi, które podjęły trud wielogodzinnej podróży, aby być razem,

wspólnie modlić się i radować, a przede wszystkim uczestniczyć w centralnym punkcie uroczystości, jakim była niedzielna koncelebrowana Msza św. sprawowana na Szczycie Jasnogórskim o godz. 11 pod przewodnictwem abp. Andrzeja Dziegi, metropolity szczecińsko-kamieńskiego.

Wąbrzeźno

Wierni z parafii pw. Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza (sanktuarium Matki Bożej Brzemiennej) w Wąbrzeźnie słu-

chają Radia Maryja i jako wielka rodzina przyjeżdżają na Jasną Górę po to, aby wspólnie dziękować Panu Bogu za dar tej rozgłośni. – Cenie sobie prawdę, Słowo Boże oraz ewangelizację i to wszystko mamy zapewnione w radiu – wyjaśnia pan Grzegorz. Dlatego słucha wiadomości i „Rozmów niekończonych”, bo wie, że są to informacje prawdziwe. Należy do Franciszkańskiego Zakonu Świeckich i razem z innymi wspólnotami ewangelizuje w parafii. Do Pani Częstochowskiej pielgrzymował kilkanaście razy. Uważa bowiem,

że jedną z form ewangelizacji jest pielgrzymka Radia Maryja, której współorganizatorem z Wąbrzeźna wraz z panią Anną i panem Andrzejem był właśnie pan Grzegorz.

Toruń

Pątnicy z Torunia (m.in. z parafii pw. św. Józefa, pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny oraz pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Górsku) przyjechali na Jasną Górę 2 autokarami pod duchową

dokończenie na str. II



Pani Wanda
wsluchiwała
się w pieśni
patriotyczne

BOGU I OJCZYŻNIE

dokończenie ze str. I

Wolontariusze

opieką ojca redemptorysty i siostry józefitki. Pani Ewa z Górka przybyła po raz pierwszy i z entuzjazmem, radośnie opowiada, że w tej rodzinie czuje się bardzo dobrze. Na Jasnej Górze wpatrywała się w oblicze Matki i od Niej uczyła się zawierzenia. Po raz pierwszy z Rodziną Radia Maryja pielgrzymowała pani Irena z parafii pw. św. Józefa w Toruniu wraz ze swoim wnukiem Michałem, który wyjaśnił, że przyjechał, aby pomodlić się szczególnie w intencji zaliczenia kolejnej klasy w liceum.

Grudziądz

Pani Wanda z Grudziądza przechadzała się na błoniach jasnogórskich i wsluchiwała się w pieśni patriotyczne. – Kocham Boga i ojczyznę, różaniec w dłoni to mój żywioł – mówi. Te wartości stara się wpoić dzieciom i wnukom. Na Jasną Górę pielgrzymowała po raz 20. wraz z 50-osobową grupą z Grudziądza. Biuro Radia Maryja w tym mieście działa przy parafii pw. św. Mikołaja i jednoczy wiernych ze wszystkich parafii. – Radio Maryja to głos prawdy – podkreśla. Tę głośno tak bardzo potrzeba ojczyźnie; modlitwy w intencji ojczyzny – dziś tak bardzo potrzebnej, kiedy młodzi wyjeżdżają z naszego kraju, szukając pracy.

O tym, jak pracownicy i wolontariusze przygotowali się do pełnienia jasnogórskich funkcji w czasie pielgrzymki, jak ją przeżywali, opowiadają osoby związane z radiem od wielu lat. Rozmowa z nimi odświeża ich wiarę, radość i zaangażowanie oraz dzieło, któremu oddają swój czas, talenty i doświadczenie.

– Byłam na wszystkich pielgrzymkach – mówi pani Bogusława z Torunia, wolontariuszka Radia Maryja od początku istnienia rozgłośni. – Pielgrzymka jest dla mnie ważna, bo to największe duchowe spotkanie Rodziny Radia Maryja. Na co dzień podejmuję służbę w recepcji, a w Częstochowie pracownicy i wolontariusze posługują w namiotach, w których składane są tzw. róże, czyli ofiary na Radio Maryja i wszystkie dzieła powstałe przy rozgłośni. Funkcje porządkowe na Szczycie i na placu – to zadanie mężczyzn. Oprawę liturgiczną organizują ojcowie, a pracownicy chętnie czytają czytania mszalne i intencje modlitwy wiernych podczas sobotniej i niedzielnej Eucharystii. Służbę przy radiowym sztandarze podejmują – w sobotę pracownicy i wolontariusze, a w niedzielę osoby z biur czy kół Radia Maryja z różnych miejscowości w Polsce. – Chcemy służyć swoimi siłami, dobrym humorem

Wolontariuszki
w czasie
pełnienia
swych
jasnogórskich
funkcji



Zdjęcia: Beata Pieczykura

i wiedzą – wyznaje pani Bogusława na zakończenie rozmowy.

Pani Jadwiga z Torunia, wolontariuszka Radia Maryja, nie kryje radości, że mogła przybyć na Jasną Górę. Spogląda na wypełniony plac i wspomina pierwszą radiową pielgrzymkę. – Uważam, że Ojciec Dyrektor umiał zaufać i ufa do końca, i to jest taki charyzmat dla nas wszystkich – stwierdza i dodaje: – Teraz pielgrzymka jest, można powiedzieć, wykwinęta, dopracowana. Gdy zaczyna się lipiec, już myślimy o pielgrzymce. Czekamy na nią. Wracamy zmęczeni, ale szczęśliwi, że możemy być, możemy trwać, oby tak dalej...

Pani Helena z Torunia, wolontariuszka Radia Maryja, podkreśla, że na zaproszenie o. dr. Tadeusza Rydzika do Częstochowy odpowiadają słuchacze Radia Maryja nie tylko z Polski, lecz także z zagranicy. I jak mówi: – Chcę ucieszyć się spotkaniem z Matką Bożą Częstochowską i prosić Ją o łaski na kolejny rok życia. To już 24. raz trwało czuwanie modlitewne na Jasnej Górze, ale nie należy zapominać o tych zgromadzonych przy odbior-

nikach radiowych i telewizyjnych. Pielgrzymi przez te lata stawali się coraz bardziej uroczymi i rozradowani spotkaniem, nawiązywali też przyjaźnie. Atmosfera serdeczności w Rodzinie Radia Maryja umacnia nas i pomaga pogłębiać wiarę. Wszyscy na ten czas trwali w postawie – jestem, czuwać, więc chcę pamiętać i trwać. Dodać również, że przygotowania do pielgrzymki na Jasną Górę trwały już o wiele wcześniej zarówno w terenowych biurach czy kołach Radia Maryja, jak i w centrali w Toruniu. W biurze przygotowywano materiały reklamowe o radiu, a pracownicy i wolontariusze zastanawiali się, w którym miejscu podejmą posługę – w namiotach, dostawie materiałów, przyjmowaniu intencji mszalnych czy w służbie porządkowej.

Wszyscy patnicy radują się, że byli razem i byli tak liczni, ucząc się w szkole Maryi umiłowania Boga i ojczyzny.

Beata Pieczykura

Więcej na ogólnopolskich stronach 12-13

Piknik ekologiczny

Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Grudziądzu-Tarpmie od 5 lat organizuje Pikniki Ekologiczne – „Zdrowie ze św. Hildegardą”. Tegoroczny odbył się 28 czerwca. Tradycyjnie już spotkanie zorganizowano na terenie przykościelnym i w ogrodzie.

Wcześniej organizowane pikniki pozwoliły parafianom zasmakować w dobrodziejstwach zdrowego stylu życia i zdrowej kuchni. Poznano właściwości orkiszu i miodu. W tym roku w roli głównej wystąpiły zioła i ziołolecznictwo. Na zaproszenie proboszcza ks. kan. Zbigniewa Gańskiego na piknik przybyli znawcy leczniczych

książki, produkty ziołowe i lecznicze mieszanki. W czasie pikniku nie mogło zabraknąć Mieczysława Babalskiego z „Ekolandu”, który tradycyjnie raczył słuchaczy ciekawą opowieścią o orkisz i innych cudownych darach natury oraz ich zdrowotnych właściwościach. Obecny był również Edward Kochman z Regionalnego Związku Pszczelarzy w Toruniu. Na stoiskach można było znaleźć – poza ciekawymi roślinami i ziołami – miód i produkty pszczele. Grochówka, ciasta i ciasteczka – także upieczone z orkiszu – czyniły piknik smakowitym. Mocnym akcentem spotkania był koncert Miejskiej Orkiestry Dętej z Lubawy. Podob-



Szczególne zainteresowanie wzbudziły przywiezione przez zakonników książki, produkty ziołowe i lecznicze mieszanki

roślin, zakonnicy z Zakonu Szpitalnego św. Jana Bożego z Warszawy, zwani bonifratrami: br. Jan z Dukli i br. Sadok oraz pracujący z nimi Katarzyna Ciemięga i Marcin Fiederowicz. Bonifratrzy posiadają ogromną wiedzę i wielowiekowe doświadczenie w zakresie stosowania ziół. Na pikniku nie zabrakło słowa braci popularyzującego ziołolecznictwo, szczególnie jednak zainteresowanie wzbudziły przywiezione przez zakonników

nie jak w latach poprzednich spotkanie poprowadzili Katarzyna Laskowska-Furman i Krzysztof Czechowski. Dołączył do nich Karol Kosik i tak zawiązana sekcja wokalnemu-muzyczna bawiła parafian śpiewem i muzyką.

Nad piknikiem czuwał ks. kan. Gański oraz św. Hildegarda (w tej kostiumowej roli Teresa Pułka), która była aż tak autentyczna, że uczestnicy pikniku pozdrawiali ją z nabożeństwem.

Helena Reczek



Nowi stali lektorzy z bp. Andrzejem Suskim

TORUŃ

Kolejni stali lektorzy

Dnia 28 czerwca bp Andrzej Suski udzielił w toruńskiej katedrze posługi stałego lektora 22 mężczyznom.

Posługę stałego lektora otrzymali: z Chełmna – Jerzy Ośmiałowski (Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny), Wiesław Strelczuk (św. Józefa); z Działdowa – Sebastian Jaworski, Stanisław Marciniak, Krzysztof Siwarski (św. Katarzyny); z Górzna – Zenon Dąbrowski, Andrzej Grabowski (Podwyższenia Krzyża Świętego); z Grudziądza – Piotr Biernacki, Jerzy Cegiel, Wiesław Kozłowski (Najświętszego Serca Pana Jezusa); z Torunia – Marek Zalfresso-Jundziłło (Miłosier-

dzia Bożego i św. Faustyny Kowalskiej), Tomasz Stepiczew, Mirosław Murawski, Krzysztof Różyński, Sylwester Winiarski (św. Antoniego), Jarosław Majewski (Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej), Janusz Klamman (Matki Bożej Łaskawej), Marcin Kozłowski (Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny); z Wąbrzeźna – Marek Sipak (Matki Bożej Królowej Polski), Grzegorz Chmura (Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza); ze Złotowii – Krzysztof Kisielewski (św. Wojciecha).

Dk. Waldemar Rozynekowski

SEJM

Dzień Rybaka i Wędkarza

W roku jubileuszu 65-lecia Polskiego Związku Wędkarskiego wędkarze zrzeszeni w Polskim Związku Wędkarskim (okręg toruński) wraz z prezesem Mirosławem Purzyckim i duszpasterzem ks. kan. Piotrem Igielskim 24 czerwca w siedzibie Sejmu uczestniczyli w ogólnopolskiej konferencji, którą zorganizowano z okazji Dnia Rybaka i Wędkarza. Organizatorem był Związek Producentów Ryb i Polski Związek Wędkarski. Toruńskim wędkarzem towarzyszył zespół folklorystyczny „Polskie Kwiaty” z gminy Chełmża, który wystąpił w Sali Kolumnowej z koncertem pieśni i melodii ludowych.

Konferencję poprzedziła Msza św. w kaplicy sejmowej pw. Bogurodzicy Maryi Matki Kościoła, którą koncelebrowali: ks. Grzegorz Czaja oraz ks. kan. Piotr Igielski. W modlitwach polecano wstawiennictwu patrona – św. Piotra – rybaków morskich i śródlądowych. Wypraszano łaski dla żyjących oraz życie wieczne dla zmarłych.

Młodzi wędkarze z naszego województwa, biorący udział w konferencji, spotkali się z wice-marszałkiem Jerzym Wenderlichem i obserwowali fragment obrad sejmowych.

Aleksandra Wojdyło



Aleksandra Wojdyło

Procesja eucharystyczna z fary do Studzienki

ŚWIADKOWIE NAWIEDZENIA

Początek lipca to dla parafii w Chełmnie i miasta czas szczególny. Do chełmińskiego sanktuarium przybywają pielgrzymi z bliższej i dalszej okolicy, młodzi i starsi, zdrowi i chorzy, duchowni i świeccy. Przybywają, by spojrzeć w oblicze Maryi i polecić Jej to wszystko, co kryją serca, a Maryja wznosi swoje święte dłonie i oddała od nich i najbliższych wszelkie zło

Pięciodniowe uroczystości rozpoczęły się 1 lipca, w wigilię Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, Mszą św. przy Studzience. Według podań w jej źródle Maryja objawiła swą moc uzdrawiania niewidomych.

Wieczornej Mszy św. w kościele farnym przewodniczył bp Józef Szamocki. Witając pielgrzymów, proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Chełmnie ks. kan. Zbigniew Walkowiak podkreślił, że dni odpustu są świętem całego miasta, do którego co roku przybywa coraz więcej pielgrzymów indywidualnie i w grupach zorganizowanych, aby zaczerpnąć Bożej miłości i u stóp Matki Bożej wypraszać wiele łask.

W homilii Biskup Józef, mówiąc o tajemnicy nawiedzenia,

podkreślił znaczenie wiary przodków w spotkaniach z Jezusem. – Ta uroczystość ma swoje pogłębione znaczenie; mamy być świadkami tego, co wydarzyło się po tym nawiedzeniu, i dostrzec Bożą obecność w naszym życiu – mówił i dodał, że życie w obecności Boga jest możliwe dzięki Jego przyjściu w tajemnicy Maryi Matki Kościoła. – Wtedy jest możliwe zrozumienie wielkości nawiedzenia. Ain Karim leżące pomiędzy Betlejem a Jerozolimą jest nieodłącznym, ale i łączącym miejscem zrozumienia tajemnicy naszych osobistych spotkań z Chrystusem. Śpiewając Magnificat, chcemy wyznać, że ta uroczystość napędza nas radością z powodu błogosławieństwa, jaką jest wiara – zauważył Biskup Józef. Wyraził życzenie, abyśmy

byli świadkami przychodzącego Pana, pokładali w Nim naszą nadzieję na wzór Maryi i nie zniechęcając się trudnościami dnia codziennego, wychodzili Bogu naprzeciw. – Niech Matka Boża pomaga nam zrozumieć i czynić to, co Syn nam mówi – dodał Ksiądz Biskup.

Tradycją powojenną są procesje eucharystyczne ulicami miasta z fary do kapliczki Studzienki prowadzone przez Księdza Biskupa. Tak było i w tym roku. Przy Studzience odmówiono litanie do Matki Bożej oraz odśpiewano Suplikacje, a po uroczystym błogosławieństwie Najświętszym Sakramentem również procesjonalnie rzesza pielgrzymów powróciła do świątyni, aby uczestniczyć w Apelu Jasnogórskim. Wieczorne nabożeństwo różańcowe oraz

Msza św. o północy zakończyły pierwszy dzień święta.

2 lipca, w uroczystość Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, Sumie przewodniczył bp Andrzej Suski. Po niej w kościele pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła odbyły się przesłuchania w ramach 3. Festiwalu Piosenki Religijnej „W ramionach Matki”.

W kolejnych dniach do Matki Bożej Chełmińskiej pielgrzymowali: niewidomi i niedowidzący, Franciszkański Zakon Świeckich, koła Żywego Różańca, czciciele Bożego miłosierdzia oraz chorzy, którym udzielony został sakrament namaszczenia. Szczególny czas w Chełmnie wypełniony był modlitwami, zawierzeniem Matce Bożej, spotkaniami z ludźmi i licznymi prośbami o zdrowie.

Aleksandra Wojdyło

MYŚL
NA TYDZIEŃ

Kiedy małżonkowie przestają sobie nawzajem służyć, wtedy zamiera miłość i często rozpada się rodzina; kiedy politycy przestają służyć obywatelom, zaczyna się bieganina za władzą, zaczyna się korupcja; kiedy obywatele nie służą ojczyźnie, wtedy ją zdradzają. Maryja uczy nas służby.

Bp Andrzej Suski



Zdjęcia: Marian Żuchowski

Procesja z figurą Matki Bożej do Lip. Uroczystości przewodniczy bp Andrzej Suski

SŁUŻYĆ Z MIŁOŚCIĄ

Zgromadzonych powitał i pozdrowił kustosz sanktuarium ks. kan. Mieczysław Rozmarynowicz. – Maryja, która nas zaprosiła w to miejsce, jest Dziewicą słuchającą i kontemplującą. I my dzisiaj spoglądamy na Nią, umiłowaną Córkę Ojca, przyobleczoną we wszystkie dary łaski jako niezrównany wzór pójścia z miłością za Bogiem i służenia innym – mówił.

Pierwszego dnia Sumie przewodniczył Biskup Andrzej. – Kiedy małżonkowie przestają sobie nawzajem służyć, wtedy zamiera miłość i często rozpada się rodzina; kiedy politycy przestają służyć obywatelom, zaczyna się bieganina za władzą, zaczyna się korupcja; kiedy obywatele nie służą ojczyźnie, wtedy ją zdradzają. Maryja uczy nas służby. Służby, która jest wyrazem miłości, oddania, poświęcenia się osobie, którą kochamy. Teraz jesteś już ze swoim Synem, możesz być więc dla nas Orędowniczką i Pocieszycielką – podkreślał bp Suski. Podczas uroczystości z okazji złotego jubileuszu kapłaństwa w imieniu duchowieństwa i wiernych życzenia Księdzu Biskupowi złożył ks. kan. Rozmarynowicz oraz dziekan dekanatu lubawskiego ks. kan. dr Marcin Staniszewski. Ksiądz Biskup, dziękując za życzenia, przypomniał, że przeżywamy Rok Życia Konsekrowanego i w sposób szczególny zwrócił się do sióstr szarytek, których obecność w Lubawie sięga XIX wieku. W godzinach wieczornych z koncertem ewangelizacyjnym wystąpili „Synowie” – zespół kleryków Wyższego Seminarium Duchownego w Toruniu.

W dniach 1-3 lipca w Lubawie miały miejsce uroczystości odpustowe ku czci Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny. Po Nieszporach, którym w lubawskiej farze przewodniczył bp Andrzej Suski, pielgrzymi oraz mieszkańcy Lubawy udali się w procesji z figurą do sanktuarium Matki Bożej Lipskiej w Lipach



Błogosławieństwa udziela ks. kan. Mieczysław Rozmarynowicz

Sumie drugiego dnia przewodniczył bp Józef Szamocki. W słowie Bożym Biskup Józef wskazał na fundament życia chrześcijańskiego. – Ileż radości płynie z oddania osób, które chcą się upodobić do Jezusa, czystego, ubożego i posłusznego, ale też i nadziei płynie do serc, które te osoby dotykają z posługą miłości. Jak Bóg umiłował świat, jak Jezus umiłował człowieka, tak małżonkowie mają miłować swoją żonę, a żona ze wzajemnością jak Maryja ma służyć życiu poczętemu, Jezusowi. Radujmy się i prosimy, abyśmy nigdy w swoim życiu z Jezusem nie rozminęli się – nawoływał kaznodzieja. Uroczystości w Lipach zakończyły się Nieszporami ku czci Matki Bożej Lipskiej, którym przewodniczył kustosz sanktuarium; po czym w procesji figura Matki Bożej została przeniesiona do lubawskiej fary.

Trzeci dzień odpustu poświęcony był modlitwie za chorych i z chorymi oraz sprawującymi nad nimi opiekę. Mszy św. koncelebrowanej z udzieleniem sakramentu namaszczenia chorych przewodniczył ks. kan. Rozmarynowicz.

W ramach uroczystości odpustowych zorganizowano 1. Międzynarodowy Letni Festiwal Muzyczny. W sanktuarium Matki Bożej w Lipach odbyły się 2 koncerty. Pierwszy z nich wybrzmiał po Sumie; wykonawcami były Maryla Kotewicz (organy) oraz Dorota Grzybek (skrzypce). Drugi – orkiestry smyczkowej z udziałem solistów z Rosji i Niemiec oraz aktorki Magdaleny Zawadzkiej, która wykonała poemat słowno-muzyczny „Pragnienie Pokoju”.

Oprac. ks. Dawid Galanciak



Stacje drogi krzyżowej w Kurzętniku oraz panorama Kurzętnika i Nowego Miasta Lubawskiego



SZLAKIEM ŚW. JAKUBA (III)

WIARA I KULTURA

Etap: Radomno – Kurzętnik

**Radomno – Chrośle – Nowy Dwór Bratiański – Nawra –
– Nowe Miasto Lubawskie – Kurzętnik
(17 km)**

MIKOŁAJ WYRZYKOWSKI

Idziemy dalej, coraz bardziej zagłębiając się w siebie. Po kilku kolejnych postojach dochodzimy do drewnianego mostku prowadzącego przez jezioro w Radomnie. Wiąże się z tym miejscem pewna legenda: w czasach napoleońskich żołnierze francuscy zostali tutaj podobno otoczeni przez wojska pruskie. Nie mając szans w walce, postanowili uciec, pokonując wpław jezioro. Większość z nich utonąła i niektórzy po dziś dzień słyszą ich nawoływania.

Mijamy kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Radomnie, za którym wkraczamy na drogę asfaltową. Po jakimś czasie staje

się ona uciążliwa. – Znajdźmy skrót – proponuje Stach. Razem z Karolem przystaję na tę propozycję. Wspinamy się na wzgórze, tchnące świeżością i zielenią traw. Przed naszymi oczami przebiega kilka saren. Docieramy na szczyt, skąd rozciąga się widok na okolicę: złote pola, łąkę, po której spaceruje bocian, pojedyncze domki i las w oddali. Stoimy na wzgórzu, rozglądając się dokoła, po czym schodzimy, wyznaczając nasz własny szlak.

Wracamy na drogę, która ponownie prowadzi nas do lasu. Przez chwilę idziemy z zamkniętymi oczami, trzymając się za ramio-

na i zawierając kierunek naszym stopom. Po jakimś czasie dochodzimy do wzgórza, na którym stoi pomnik upamiętniający mieszkańców Nowego Miasta Lubawskiego zamęczonych przez hitlerowców. Powoli zapada wieczór. Gdy stajemy na skraju wzgórza, dostrzegamy dachy domów miasta, do którego od rana zdążaliśmy.

Pieczętka od Matki z Łąk

Spędzamy tutaj noc. Nie dotknęło nas jeszcze zmęczenie, śpiemy więc tylko pół nocy. Następnego dnia wstaję wcześniej rano, aby uczestniczyć w pierwszej Mszy św.

w kościele pw. św. Tomasza Apostoła. Jest to jednocześnie sanktuarium Matki Bożej Łąkowskiej, która znajduje się w ołtarzu. Wiąże się z nią legenda: kiedyś na tych ziemiach, gdzie pogańscy Prusowie składali ofiary swoim bożkom, dwójce dzieci ukazała się figura Matki Bożej płynąca Drwęcą. Co najciekawsze: płynęła ona pod prąd. Na wieść o tym mieszkańcy Nowego Miasta przybyli na miejsce i zabrali figurę do siebie. W nocy figura zniknęła: znaleźli ją dwaj żebracy, którym Matka Boża przekazała, że pragnie mieć tutaj kościół. Wybudowano go w Łąkach. Za sprawą Matki



Kurzętnik. Fragment ruin zamku

Bożej Łąkowskiej dokonały się liczne cuda, poczynając od uzdrowienia żebraków. W XVIII wieku została koronowana złotą koroną i cieszyła się taką popularnością, że nazywano ją zachodniopruską Częstochową. W XIX wieku spłonął kościół w Łąkach i dlatego figura została przeniesiona do Nowego Miasta Lubawskiego.

Wpatruję się w Jej wizerunek umieszczony w ołtarzu. Następnie otrzymuję błogosławieństwo na drogę, a po Mszy św. wchodzę do zakrystii, aby poprosić księdza o pieczętkę w Paszporcie Pielgrzyma. To jedna z tradycji osoby, która idzie Szlakiem św. Jakuba: pukać do drzwi plebanii, zająć na pocztę czy do sklepu i prosić o przybicie pieczątki, która potwierdzi, że przechodziło się przez to miasto. W ten sposób poznajemy się, rozmawiamy o Camino, bo pielgrzymowanie to przecież odkrywanie wiary i kultury. A po powrocie do domu z przyjemnością można oglądać zebrane pieczątki w paszporcie.

Kurzętnik 1410

Robiło się już późno, więc czym prędzej wyruszyliśmy. Dotarliśmy do Kurzętnika, który znajduje się zaraz za Nowym Miastem Lubaw-

skim. Górują nad nim ruiny zamku znajdujące się na wzgórzu. Dochozimy do kościoła pw. św. Marii Magdaleny, skąd ścieżka wspina się po zboczu. Mijamy kolejne stacje drogi krzyżowej, które prowadzą na szczyt, skąd rozciąga się wspaniały widok na Nowe Miasto Lubawskie i okolice: pola, łąki, wijącą się Drwęcę i las w oddali. – To idealne miejsce na postój – stwierdza Karol. Zrzucam plecak i wspinam się na mury zamkowe, nadgryzione zębem czasu. Opieram się plecami o kamienie, wpatrując się w horyzont. To zaskakujące, ale bitwa pod Grunwaldem o mało co nie odbyła się w Kurzętniku. To tutaj wielki mistrz krzyżacki zaplanował przerwać marsz wojsk Władysława Jagiełły. Zgromadził tutaj wszystkie swoje siły, jednak wojska polskie w ostatniej chwili zorientowały się w sytuacji, unikając w ten sposób bitwy w trakcie przeprawy przez rzekę. Wojska spotkały się ostatecznie pod Grunwaldem.

Zza chmur wychodzi słońce, robi się coraz cieplej. Zapowiada się piękna pogoda. W niemyim zrozumieniu nasza trójka schodzi z murów, zarzuca plecaki na plecy i ruszamy w drogę, która płynie dalej między polami aż po horyzont. ■

W łączności z Jasną Górą

Pielgrzymować może każdy – wystarczy tylko znaleźć na to sposób. Po raz 36. pątnikom wędrującym z Torunia na Jasną Górę towarzyszą duchowo ci, którzy z różnych przyczyn nie mogą się wybrać na pielgrzymkowy szlak wiodący do Czarnej Madonny. Duchowe towarzyszenie to przejście z modlitwą i pieśnią ulicami miasta. Celem jest jeden z kościołów, a metodą wspólna modlitwa. Po dotarciu do wyznaczonej na dany dzień świątyni, czyli ok. godz. 17.15, następuje adoracja Najświętsze-

go Sakramentu i Msza św. Jak zawsze, minipielgrzymka niesie pomoc Ojcu Świętemu i modli się w aktualnych intencjach Kościoła, ojczyzny i świata. 4-12 sierpnia to symboliczne dni duchowej łączności z Pieszą Pielgrzymką Diecezji Toruńskiej na Jasną Górę; 13 i 14 sierpnia to dni dziękczynienia za dar pielgrzymek w naszej diecezji.

Koordinatorem minipielgrzymki jest ks. Tomasz Filipiak z parafii pw. Miłosierdzia Bożego i św. Faustyny w Toruniu.

Oprac. Joanna Twardowska



W słońcu czy w deszczu pielgrzymka trwa

Diecezjalne Dni Młodzieży

Diecezjalny duszpasterz młodzieży ks. dr Artur Szymczyk zaprasza młodych naszej diecezji na Diecezjalne Dni Młodzieży w Hartowcu. Tegoroczne spotkanie odbędzie się w dniach 23-26 lipca pod hasłem: „Jesteśmy wonnością Chrystusa”. Na uczestników spotkania czekają konferencje i koncerty (Mate.O, „30 i 40/70”, „Wyrwani z Niewoli”) oraz świadectwa Ani Gołędzinowskiej i Ireneusza Krosnego.

Zgłoszenia należy dokonać za pomocą formularza znajdującego się na stronie www.sdm2016.torun.pl w zakładce DDM Hartowiec 2015. W sprawach związanych z Diecezjalnymi Dniami Młodzieży można kontaktować się za pośrednictwem adresu e-mailowego: ddmhartowiec@gmail.com. Koszt udziału w DDM 2015 wynosi 50 zł.

Oprac. ks. Paweł Borowski

SYBIRACKI LOS

Z Iwoną Kruszewską o jej mamie śp. Klarze Konklewskiej z d. Sidorowicz, Sybiraczce, i o wojennej tułaczce jej rodziny rozmawia Anna Głos

ANNA GŁOS: – Z jakiej części Kresów pochodzi Pani rodzina?

IWONA KRUSZEWSKA: – Z miasteczka Miadzioł, w powiecie Postawy, w województwie wileńskim. Tam w 1894 r. przyszedł na świat mój dziadek Andrzej Sidorowicz, a w czerwcu 1939 r., jeszcze w wolnej Polsce, moja mama Klara. Dziadek z zawodu był fotografem, od 1919 r. do 1939 r. prowadził własny zakład fotograficzny w Miadziole. Rodzina posiadała dość duży majątek: oprócz zakładu – las, łąkę, kilka nieruchomości w mieście. Wszystko to bezpowrotnie przepadło w 1940 r.

– Co się wtedy wydarzyło?

– W czerwcu 1940 r. funkcjonariusze NKWD przyszli w nocy, kazali się dziadkowi spakować i opuścić dom. Później razem z rodziną wywieziono ich bydlęcymi wagonami do Jungi-Jul blisko Taszkientu w Uzbekistanie. W tym czasie dziadek był już wdowcem, mama miała roczek. Razem ze swoją mamą i siostrą, starszym synem, który później zaginął, oraz malutkim dzieckiem dziadek znalazł się w obcym kraju jako więzień, nie rozumiejąc do końca, dlaczego taki los spotkał jego rodzinę. W Jungi-Jul umieszczono zesłańców w obozie, a dziadka skierowano do wyniszczającej pracy w kopalni. Warunki życia były tragiczne. Ludzie masowo umierali z powodu chorób i głodu, wyniszczeni dodatkowo brudem, wszami i pluskwami. To cud, że w tych warunkach mama przeżyła. Później wspominała, że jej ciało pokryte było wrzodami i ranami, chodziła w łachmanach, ciągle głodna. Myślę też, że bez matki czuła się bardzo samotna, chociaż o tym nie mówiła.

– Dalsze losy rodziny pewnie też nie były zbyt szczęśliwe?

– W Jungi-Jul wiosną 1942 r. był sztab organizowanej od połowy 1941 r. armii polskiej, do której wstąpił dziadek. Pełnił w niej służbę jako fotograf. W 1942 r. wyjechał z armią gen. Władysława Andersa najpierw do Persji, Teheranu, a stamtąd do Afryki Wschodniej. Dziadek dokumentował na swoich zdjęciach codzienne życie oraz niezwykle wydarzenia w armii Andersa. Zdjęcia wojnę przeżyły, ale czasów komunistycznych już niestety nie. Wyjeżdżając z Jungi-Jul, dziadek zostawił tam swoją mamę, siostrę i córeczkę. Były zbyt słabe i chore, by z nim jechać. Babcia zmarła w tym samym roku, moja mama przeżyła, chociaż do 1948 r. dziadek o tym nie wiedział.

– A co się działo z Pani rodziną po wojnie?

– Mamę z ciocią deportowano w 1945 r. do Polski. Wkrótce odebrano ją cioci i umieszczono w sierocińcu. Tam w 1948 r. odnalazł ją za pośrednictwem Polskiego Czerwonego Krzyża brat mojego dziadka i zabrał do siebie. Dziadek na wieść, że jego córka żyje, w 1949 r. przyjechał z Afryki do Polski i zamieszkał z Klarą w Karpaczu. W 1950 r. powrócił do swojego ukochanego zawodu i otworzył w Kowarach zakład fotograficzny. Uczył moją mamę sztuki robienia zdjęć i zaraził ją pasją fotografowania.

– Pani dziadek przeszedł szlak z armią Andersa. Jak na ten fakt patrzyły władze PRL-u?

– W 1952 r. w domu dziadka odbyła się rewizja, podczas której zniszczono wiele cennych pamiątek. Dziadka aresztowano, przepadł bez wieści. Moja mama jako 13-letnia dziewczyna odważyła się napisać w tej sprawie list do Bolesława Bieruta. Może



Klara i Władysław Konklewscy ze sztandarem Związku Sybiraków w Toruniu

dzięki temu po kilku miesiącach dziadka zwolniono. Ostatnie lata życia spędził w Chocianowie na Dolnym Śląsku. Pozostawił cenną pamiątkę: relikwiarz św. Stefana, który ocalił i wywiózł z kościoła zrujnowanego przez Sowietów w rodzinnym Miadziole. Relikwiarz towarzyszył mu podczas wojennej tułaczki, a po niej został przekazany chocianowskiej parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

– W najbliższych dniach minie 5. rocznica śmierci Pani mamy. Jak wyglądało jej dorosłe życie?

– Wyszła za mąż i zamieszkała w Toruniu. Pracowała w zakładzie fotograficznym Czesława Jarmusza (wieloletniego współpracownika „Głosu z Torunia”, przyp. red.) i Zygmunta Sumińskiego. Prowadziła też własne niewielkie studio fotograficzne w domu. Kochała fotografowanie, była mistrzynią w tej profesji, kolekcjonowała aparaty fotograficzne. Należała do Związku Sybiraków w Toruniu, w 2005 r. została

odznaczona Krzyżem Zesłańca Sybiru, przyznawanym przez Prezydenta RP osobom represjonowanym. Odeszła 21 lipca 2010 r. żegnana przez rodzinę i liczącą grupę przyjaciół ze Związku Sybiraków. Szczególnie wzruszająca była chwila, kiedy nad grobem mamy zabrzmiał hymn Sybiraka. Rozpoczęła swoje życie jako mały Sybirak i zakończyła je wśród współbraci niedoli.

**niedziela
głos z Torunia**

Ks. Paweł Borowski
(redaktor odpowiedzialny)
współpraca: Joanna Kruczyńska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. 56 622 35 30 w. 39
fax 56 621 09 02
e-mail: torun@niedziela.pl
Dyżury: od poniedziałku
do piątku w godz. 9-13
Redakcja częstochowska:
Beata Pieczykura
tel. 34 369 43 85